

1942-1943 WYSIEDLENIA ZAMOJSZCZYZNY

23 LISTOPADA 2012 | REDAKTOR PROWADZĄCY MAŁGORZATA BIELECKA-HOŁDA

DODATEK DO GAZETY WYBORCZEJ

32214592

Niemiecki plan germanizacji Europy Środkowo-Wschodniej

W lipcu 1941 r. Himmler wydał zarządzenie wskazujące Zamojszczyznę jako „pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie” - „bastion niemieckości” zorganizowany w tzw. punkty oparcia, z których następowałyby dalsza kolonizacja Wschodu. Punktem odniesienia dla planowanych wysiedleń Zamojszczyzny był Generalplan Ost

Agnieszka Jaczyńska*

„Oczyszczoną” z Polaków Zamojszczyznę planowano skolonizować m.in. przez Niemców z Besarabii, Ukrainy, Bośni, Serbii, Słowenii oraz ich potomków. W ramach przygotowań Himmler polecił przygotować plan regermanizacji osadników niemieckich ulokowanych w podzamojskich wsiach na przełomie XVIII i XIX w. W Zamościu zorganizowano Zamięsowy Oddział Centrali Przesiedleńczej (UWZ) w Łodzi, z SS-Sturmabführerem Gustavem Hutte na czele.

Pomiędzy 6 a 25 listopada 1941 r. na rozkaz SS-Gruppenführera Odilo Globocnika, dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim, Niemcy przeprowadzili sondażowe wysiedlenia, wysiedlając ponad 2 tys. mieszkańców podzamojskich wsi: Huszczki Małej, Huszczki Dużej, Wysokiego, Dulnik, Białobrzegów, Bortatycz i Zawady. Zostali oni umieszczeni w tzw. Kawalerze (części fortyfikacji dawnej twierdzy zamojskiej), a następnie rozproszeni na terenie powiatu hrubieszowskiego. Po tych doświadczeniach zamojska filia UWZ w Łodzi i sztab Globocnika opracowały szczegóły właściwych wysiedleń. Powołano także Oddział do Specjalnych Zadań (500 żołnierzy z 25. Pułku Policji w Lublinie dowodzonych przez kpt. Schutzpolizei Wilhelma Meurina).

Początek właściwej, zmasowanej akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie przypadł na 27 listopada 1942 r., wysiedlona została wówczas wieś Skierbieszów. Pierwsza faza wysiedleń trwała do końca 1942 r. i objęła wsie powiatu zamojskiego i tomaszowskiego. Druga, znana pod nazwą



Niemiecka mapa obrazująca zasięg ekspansji III Rzeszy w 1941 r.



Ratusz zamojski w czasie okupacji

W toku wysiedleń Zamojszczyzny Niemcy stosowali terror, wykonywali egzekucje i pacyfikowali wsie

Ukraińeraktion rozpoczęła się 13 stycznia 1943 r. W jej toku do 6 marca 1943 r. wysiedlono wsie z powiatu hrubieszowskiego. Ostatnia faza wysiedleń, obejmująca przede wszystkim powiat biłgorajski, została przeprowadzona latem 1943 r.

Do przeprowadzenia akcji wysiedleńczej władze okupacyjne użyły

sprawnego aparatu administracyjnego oraz oddziałów SS i policji. W toku wysiedleń Zamojszczyzny Niemcy stosowali terror, wykonywali egzekucje i pacyfikowali wsie. Wsielana ludność trafiała do obozów przejściowych w Zamościu, Zwierzynku i Biłgoraju. Po selekcji kierowana była na roboty do Rzeszy, obozów koncentracyjnych Auschwitz (około 1300), Majdanek (około 9 tys.) lub do tzw. wsi rentowych na terenie dystryktu warszawskiego.

Szczególny los spotkał dzieci z zamojskich wsi. Z 30 tys., dotkniętych wysiedleniami, część została przeznaczona do zniemczenia i skierowana do specjalnych ośrodków, z których trafiały do niemieckich rodzin adopcyjnych, a około 10 tys. straciło życie.

Od wiosny 1943 r. Niemcy znaleźli się w odwrocie na froncie wschodnim. Było to z pewnością, obok skutecznego działania partyzanckiego, jedną z przyczyn rezygnacji z kontynuowania akcji wysiedleńczej, tym bardziej że nie przyniosła ona oczekiwanych rezultatów. Do sierpnia 1943 r. wysiedlenia objęły 294 wsie i 110 tys. Polaków. W toku tej akcji przesiedlono także ok. 18 tys. Ukraińców. W miejsce wysiedlonych Polaków Niemcy sprowadzili około 13 tys. osadników niemieckich. Zamojszczyzna była pierwszą i jedyną próbą wprowadzenia w życie Generalplan Ost - niemieckiego planu germanizacji Europy Środkowo-Wschodniej. ●

*Agnieszka Jaczyńska jest historykiem w lubelskim oddziale IPN, kierownikiem Referatu Edukacji Historycznej Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN

Sonderlaboratorium 70 lat później

Niezwykły klimat będą miały obchody 70. rocznicy początku akcji wysiedleń na Zamojszczyźnie. Oprócz oficjalnych uroczystości Instytut Pamięci Narodowej zaprezentuje wystawę, która w niespotykany wcześniej sposób zbiera to, co wiemy o tych tragicznych wydarzeniach.

Historykom z lubelskiego oddziału IPN udało się zebrać ogromną ilość materiałów. Nie tylko dokumenty dotyczące akcji wysiedleń Polaków z Zamojszczyzny, ale także wspomnienia, relacje świadków, zdjęcia.

Nim wystawa zostanie otwarta, odbędą się oficjalne uroczystości obchodów 70. rocznicy początku akcji wysiedleńczej. 27 listopada o godz. 11 w zamojskim kościele pw. św. Michała Archanioła zacznie się msza święta, a po niej, o godz. 12.30 uroczystość przy pomniku Ofiar Faszyzmu przy ul. Piłsudskiego.

Wystawa, o której wspomnieliśmy, zostanie otwarta o godz. 14 na

Rynku Solnym w Zamościu. To niezwykle interesujące przedsięwzięcie edukacyjne IPN-u, bo pieczołowicie opracowane plansze o ciekawej szacie graficznej w przystępny sposób przybliżają dramatyczne wydarzenia na Zamojszczyźnie, które rozegrały się przed 70 laty. Autorką koncepcji plastycznej wystawy jest Magdalena Śladecka.

Agnieszka Jaczyńska z Biura Edukacji Publicznej lubelskiego oddziału IPN, która odpowiada za zawartość merytoryczną wystawy, być może po raz pierwszy w polskiej nauce i edukacji historycznej ukazała nieznaną stronę wydarzeń na Zamojszczyźnie. Zwróciła m.in. uwagę na los niemieckich osadników sprowadzonych na Zamojszczyznę w ramach budowania „bastionu niemieckości”.

Z wystawy dowiemy się nie tylko tego. Oprócz opisu niemieckich przygotowań do „Aktion Zamość” wraz

z przybliżeniem całej ideologii, jaką naziści zbudowali dla tej akcji, autorki wystawy pokazują, jaką lawinę zdarzeń wywołała noc z 27 na 28 listopada 1942 roku, gdy Niemcy wysiedlili pierwszą wieś, Skierbieszów.

To reakcje polskie, jakich okupanci nie przewidzieli: organizowanie pomocy dla wysiedlanej ludności Zamojszczyzny, cywilny i zbrojny opór w jej obronie podjęty przez struktury Polskiego Państwa Podziemnego.

Identyczny tytuł jak wystawa - „Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna »pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie«” - nosi album przygotowany przez dr. Agnieszkę Jaczyńską. Promocja tego wydawnictwa odbędzie się 27 listopada w Muzeum Zamojskim w Zamościu o godz. 14.30. ● MARCIN BIELESZ

O obchodach 70. rocznicy początku akcji wysiedleń ludności Zamojszczyzny także na s. 4

Jak Niemcy realizowali teorię niezbędnej przestrzeni życiowej

U podstaw niemieckiej polityki rasy i ekspansji leżała teoria Lebensraum - niezbędnej przestrzeni życiowej, „wyznaczonej przez krew i ziemię, na której formuje się państwo”, która zapewni narodowi niemieckiemu nieograniczony rozwój. Hitler zamierzał zdobyć tę przestrzeń, podporządkowując tereny pozostające poza Rzeszą, zamieszkane przez „Niemców etnicznych” i nie tylko. Realizację tych planów powierzył komisarzowi Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny, Reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi.

W 1940 roku rozpoczęto prace nad planami wysiedleńczo-osadniczymi Europy Środkowo-Wschodniej. Prace te kierowane były przez prof. Konrada Meyera, szefa Głównego Wydziału Planowania i Ziemi w Biurze Komisarza

Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny. Latem 1942 roku Meyer przekazał Himmlerowi koncepcję pod nazwą Generalplan Ost. Zakładała ona wysiedlenie w ciągu 25 lat około 30 mln mieszkańców ziem polskich oraz zachodnich terenów ZSRS poza Ural i osiedlenie w ich miejsce około 5 mln Niemców. Część wysiedlonych zamierzano poddać niewolniczej, wyniszczającej pracy, innych wymordować.

Generalplan Ost zakładał homogeniczny, pod względem rasowym, model społeczeństwa w Europie Wschodniej i miał być wcielony w życie po zakończeniu wojny z ZSRS.

Wyhamowanie niemieckiej ofensywy na wschodzie sprawiło, że pewne jego elementy zaczęto wdrażać w warunkach wojennych. Jednocześnie działania w tym zakresie prowadzono właściwie do końca wojny. ●

1942-1943 WYSIEDLENIA ZAMOJSZCZYZNY

„Ukraiński bufor”

Niemcy w pewnym stopniu przyczynili się do wybuchu wiosną 1944 roku partyzanckiej wojny polsko-ukraińskiej na Zamojszczyźnie - uważa Mariusz Zajączkowski z Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie

ROZMOWA Z
**Mariuszem
Zajączkowskim**

MARCIN BIELESZ: Wydarzenia z lat 1942-43 na Zamojszczyźnie zwykle postrzegamy zerojedynkowo: polskie ofiary – niemieccy oprawcy. Tymczasem niewiele wiemy o trzecim żywiole, jaki pojawił się w tym zamęcie.

MARIUSZ ZAJĄCZKOWSKI: To Ukraińcy. Polaków po wypędzeniu osadzano w obozach przejściowych dla wysiedleńców. Stamtąd, po selekcji, trafiali oni m.in. na roboty przymusowe do Rzeszy, do obozów koncentracyjnych lub, jak część polskich dzieci, byli przeznaczani do zniemczenia. Ukraińców zaś przesiedlano do opuszczonych przez Polaków gospodarstw.

Dlaczego stali się częścią niemieckiego planu germanizacji tego regionu? Oficjalnie przecież Zamojszczyzna miała stać się czysto niemieckim obszarem, a Ukraińcy to wszak żywioł słowiański.

- Niemcy spodziewali się polskiego oporu wobec realizacji „General Plan Ost”. W trakcie przeprowadzanej operacji propaganda nazistowska ukulała nawet termin „powstania zamojskiego”, aby pod pretekstem jego tłumienia przeprowadzać krwawe akcje pacyfikacyjne w stosunku do opornej ludności polskiej. Natomiast ukraińscy przesiedleńcy mieli pełnić rolę „bufora” - osłaniającego tereny przeznaczone pod osadnictwo niemieckie przed akcjami oddziałów polskiego podziemia.

Pod tym względem ocenili sytuację celująco.

- Dodajmy, że Niemcy realizowali swój zamiar z cynizmem i prowokacją. Celowo osiedlano Ukraińców w domach, z których dopiero co wygnano Polaków. We wsiach, z jakich zamierzano wysiedlić Polaków, polską policję „granatową” zastępowano policją ukraińską (np. w Sahryniu). Zdarzało się, że w miejscowościach, z których przenoszono ukraińskich policjantów na tereny objęte w danej chwili niemiecką akcją, tworzone posterunki policji „granatowej” (np. w Cieszanowie). Na dodatek policją ukraińską posłużono się do wysiedlania Polaków, a następnie prześladowania osób, które dzięki ucieczce uniknęły tego losu. Natomiast policjantów „granatowych” wykorzystywano do przesiedleń ludności ukraińskiej. Wszystko to z rozmysłem, by podsycać wrogość między oboma narodami.

Kim byli ukraińscy osadnicy?

- Przesiedlano ich z miejscowości położonych w powiatach zamojskim i hrubieszowskim dystryktu lubelskiego. Pamiętajmy, że Ukraińcy byli obecni na Lubelszczyźnie od zawsze. Przed wojną odsetek ludności niepolskiej w województwie lubelskim był wysoki. Z ówczesnych danych (1931 r.) wynikało, że zamieszkiwało go około 210 tysięcy ludności ukraińskiej (prawosławnej), a zapewne to dane niepełne.

Przesiedlano Ukraińców, którzy stąd pochodzili, przy czym oczywiście nikt ich nie pytał o zdanie, czy życzą sobie takiego losu. Do wsi przyjeżdżała niemiecka żandarmeria z policją „granatową” i zawiadamiała mieszkańców, że mają się przenieść. W odróżnieniu od Polaków Ukraińcy byli łagodniej traktowani przez Niemców (do nowego miejsca zamieszkania mogli zabrać część dobytku np. pościel, odzież, żywność, konie, wozy).

W akcje zaangażowały się jednak oficjalne ukraińskie organizacje.

- Działający od 1940 roku w Krakowie Ukraiński Komitet Centralny (UCK) z Włodzimierzem Kubijowiczem na czele mocno zaangażował się w realizację niemieckich koncepcji błędnie



Akcja wysiedleńcza w jednej ze wsi na Zamojszczyźnie



Posterunek policji ukraińskiej w Łukowej, 1943 r.

wierząc, że Niemcy wyjdą naprzeciw państwowotwórczym aspiracjom Ukraińców, a co najmniej nadadzą im autonomię terytorialną na wschodnich terenach GG. W ten sposób zrealizują założenia polityki kantonalnej Kubijowicza, to znaczy wydzieli „etnograficzne terytorium ukraińskie”, skąd - jak już wiosną 1941 roku proponował władzom GG - przymusowo wysiedlę ludność polską i żydowską.

Kalkulacje Niemców były trafne i ukraińscy osadnicy szybko stali się celem polskich ataków.

- To pokazuje zmyślność niemieckiej taktyki. Do pierwszego ataku polskich oddziałów na ukraińskie domy w pow. hrubieszowskim, który najprawdopodobniej miał związek z „Ukraineraktion” (drugą fazą „Aktion Zamosc”) doszło już w końcu stycznia 1943 roku (Strzelce). Następny miał miejsce pod koniec marca (Pasieki). Szersze wystąpienia antyukraińskie odnotowano w maju 1943 roku, kiedy polscy partyzanci spalili w całości lub częściowo kilka wsi zamieszkałych przez ludność ukraińską (Mołożów, Tuchanie, Strzelce, Żulice, Nabróż) zabijając w sumie około 60 ukraińskich cywi-

łów. Ale pamiętajmy, że do jesieni 1943 roku skala terroru w postaci zabójstw nie była tak duża, jak mogłoby się wydawać. Zwykle Polacy ograniczali się wówczas wobec Ukraińców do pobić, rabunków, zastraszania. Śmierć groziła osobom bardziej zaangażowanym w akcję osiedlania Ukraińców - liderom tej społeczności, czyli przedstawicielom terenowych struktur UCK, ukraińskim policjantom, nauczycielom, księżom, sołtysom.

Jak szybko Kubijowicz i inni liderzy ukraińscy zorientowali się w niemieckich zamiarach?

- Dość długo wierzyli w miraż rozszerzenia „ukraińskiej przestrzeni etnograficznej” na tę część Zamojszczyzny. Ten miraż był na tyle silny, że z dokumentów lubelskiego okręgu AK wiemy, że nawet Polacy uwierzyli, że jest koncepcja, by powiat bilgorajski stał się ukraiński. Ale w lecie 1943 roku UCK zorientował się, że obecność Ukraińców w tym regionie jest Niemcom potrzebna jedynie do osłony przed polskimi atakami. Nic dziwnego, skoro Ukraińców osiedlano głównie we wsiach położonych na obrzeżach lub w lasach bilgorajskich, które

były główną bazą partyzancką, tygłem wszelakich organizacji zbrojnych od Armii Krajowej poprzez Bataliony Chłopskie i Narodowe Sily Zbrojne do partyzantki komunistycznej (Gwardii Ludowej), a od lata 1943 roku także pierwszych rajdowych oddziałów partyzantki sowieckiej.

Koniec końców okazało się, że Niemcy się przeliczyli.

- Zapewne przypuszczali, że uda im się kontrolować antagonizm polsko-ukraiński. Nie przewidzieli jednak tego, co niemal jednocześnie z akcją wysiedleń na Zamojszczyźnie zaczęło dziać się na Wołyniu, gdzie oddziały banderowskiej Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA) przy współudziale części miejscowej ludności ukraińskiej w wiadomy sposób zaczęły realizować swoją akcję „usuwania” (mordowania) Polaków. Akurat w drugiej połowie 1943 roku w dystrykcie lubelskim, w tym na Zamojszczyźnie, pojawili się w większej liczbie uchodźcy z Wołynia przynosząc wieści o grozie wydarzeń, które tam się rozgrywały. Nic dziwnego, że udział Ukraińców w akcji wysiedleń Polaków z Zamojszczyzny Polacy potraktowali jako kolaborację i współudział.

4 sierpnia 1943 roku komendant główny AK generał Tadeusz Bór-Komorowski wydał rozkaz nakazujący przystąpienie do akcji odwetowej za niemieckie wysiedlenia i pacyfikacje. Celem tej akcji były „likwidacja osób, które w czasie pacyfikacji wyróżniły się bestialstwem i gorliwością w mordowaniu, gnębieniu i ściganiu ludności polskiej. [...] Uderzenie na wsie i osady niemieckich kolonistów, których mieszkańcy brali udział w pacyfikacji, względnie w innej formie pomagali oddziałom okupanta”. Jak podkreślano w rozkazie „Wszystkie należy spalić, a mieszkańców wyciąć w pień”. Akcję odwetową miały cechować m.in. „szeroki zasięg, dobrze wybrane cele, planowe przygotowanie, rozważne wykonanie, bezwzględność w działaniu”.

Rozkaz ten wskutek informacji o wydarzeniach z Wołynia, które nałożyły się na końcowy etap niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie oraz nasilające się od późnego lata - jesieni 1943 roku także tutaj napady na Polaków ze strony bojówek banderowskiej frakcji Organizacji Narodowców Ukraińskich (OUN-B), dowództwo Lubelskiego Okręgu AK potraktowało najprawdopodobniej jak „zielone światło” do antyukraińskich wystąpień na wzór wcześniejszych akcji odwetowych wobec kolonistów niemieckich. Eskalacja konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie doprowadziła w marcu 1944 roku do operacji odwetowej AK i BCH wobec Ukraińców w pow. hrubieszowskim w skali dotąd niespotykanej w działaniach polskiego podziemia. Natomiast po przeniesieniu przez OUN-B i UPA z Galicji Wschodniej na południowo-wschodnie tereny dystryktu lubelskiego „antypolskiej akcji”, co nastąpiło w drugiej połowie marca 1944 roku, doszło do otwartej wojny między oddziałami polskimi i ukraińskimi, która trwała tutaj do nadejścia Armii Czerwonej w drugiej połowie lipca 1944 roku. Jej ofiarą padło po około 1,5 tys. cywilów polskich i ukraińskich. W tym czasie Niemcy całkowicie stracili kontrolę nad omawianym terenem. ●

1942-1943 WYSIEDLENIA ZAMOJSZCZYZNY

PARTNER
DODATKUINSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Dramatyczna historia dzieci Zamojszczyzny

Powszechnie rozpoznawalnym symbolem wysiedlanej Zamojszczyzny są „Dzieci Zamojszczyzny”, które tak jak jej dorośli mieszkańcy dostały się w tryby bezwzględnej niemieckiej maszyny wysiedleńczej

Agnieszka Jaczyńska

Szacuje się, że niemiecka akcja dotknęła około 30 tys. najmłodszych, z których zmarło lub zostało zamordowanych około 10 tys. Dzieci powyżej 6. miesiąca były oddzielane od rodziców, przechodziły badania rasowe, które decydowały o ich dalszych losach.

Prymitywne warunki panujące w obozach przejściowych w Zamościu i Zwierzyńcu, zarówno zimą na przełomie 1942 i 1943 r., jak i latem 1943 r., powodowały ogromną zachorowalność i śmiertelność wśród tej grupy więźniów (np. w obozie w Zamościu od 7 grudnia do 22 kwietnia zanotowano 199 zgonów wśród dzieci).

Towarzyszył temu ogromny wstrząs psychiczny, często pozostawiający nieodwracalne zmiany w ich osobowości. Nowa rzeczywistość przetrwała je pod każdym względem.

Koszmar w wagonach

Zimą z 1942 na 1943 r. z obozu przejściowego w Zamościu młodsze dzieci wywożono specjalnymi transportami do tzw. wsi rentowych w dystrykcie warszawskim. Transport odbywał się w wagonach towarowych, w każdym z nich umieszczano około setki dzieci i kilka osób starszych do opieki. Podczas kilkudniowej podróży w okresie surowej zimy, bez dostatecznej ilości wyżywienia i wody, wiele dzieci umierało przed dotarciem do celu.

Część dzieci z obozu w Zamościu trafiła trzema transportami do Auschwitz, w którym niektóre z nich zostały uśmiercone zastrzykami z fenolu, a większość zmarła wskutek warunków panujących w obozie. W ostatniej fazie wysiedleń, w czerwcu i lipcu 1943 r., dzieci wraz z rodzicami z obozów w Zwierzyńcu i Zamościu kierowane były do obozu przy ul. Krochmalnej w Lublinie oraz obozu koncentracyjnego na Majdanku - tu także bardzo trudne warunki spowodowały duże straty wśród najmłodszych. Przez cały okres wysiedleń dzieci powyżej 14. roku życia (choć znane są również przypadki młodszych) wysyłano na roboty przymusowe do Rzeszy.

Do niemieckizacji

Dzieci spełniające kryteria rasowe, specjalnie wyselekcjonowane w trak-

APIN



Teren obozu przejściowego w Zamościu

APIN



Dzieci wysiedlone z Zamojszczyzny uratowane z transportów, a następnie sfotografowane w zakładzie fotograficznym Kołaczekowskiego na przełomie 1942-1943 r. Fotografie robiono z nadzieją identyfikacji dzieci i odnalezienia ich rodzin

cie badań rasowych przeprowadzonych w obozach przejściowych, trafiły do Rzeszy w celu germanizacji. Część z nich przebywała czasowo w tzw. domach wychowawczych

mieszczących się na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy. Najmłodsze trafiały do niemieckich rodzin adopcyjnych. Nieznana jest dokładna liczba zrabowanych dzieci,

MUZEUM ZAMOJSKIE W ZAMOŚCIU



Portret Róży Zamojskiej. Wysiedleńcy w obozie nazywali ją „Aniołem Dobroci”

chów. Znane są też listy transportów z lipca 1943 r., podające liczbę wywiezionych do Rzeszy z Lublina, wraz z rodzicami, 4454 dzieci w wieku od 2 do 14 lat, wysiedlonych w ostatniej fazie niemieckiej akcji. Wiemy jednak na podstawie licznych meldunków podziemia, prasy konspiracyjnej oraz relacji, że od początku wysiedleń na Zamojszczyźnie dzieci z obozu w Zamościu wysyłane były specjalnymi transportami do Rzeszy. Część z nich miała trafić np. na Pomorze.

Starania o powrót dzieci

Odzyskaniem wywiezionych dzieci, w tym tych z Zamojszczyzny, po zakończeniu wojny miał zająć się specjalny referat do spraw rewindykacji dzieci przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Zlecał on m.in. agendum powołanym przy powiatach prowadzenie szerokiej akcji ankietowej, by zdobyć jak największą liczbę danych o dzieciach, które nie wróciły do rodzinnych miejscowości po zakończeniu wojny. ●

Jak osiedlano niemieckich osadników

Równoległe z akcją wysiedleńczą ludności polskiej na Zamojszczyźnie niemiecki aparat rozpoczął akcję osiedlenia Niemców na tym terenie.

W opróżnionych wsiach polskich osadzani byli volksdeutsche z Besarabii, Ukrainy, Bośni, Serbii, Słowenii, kierowani tu z obozu w Łodzi, w którym przechodzili procedurę określającą miejsce i warunki osiedlenia. Stamtąd przewożeni byli do Zamościa i innych punktów zbiorczych w okolicy, gdzie czekali na transport do wyznaczonych wsi. W tych miejscowościach osadzano również potomków osadników niemieckich z Zamojszczyzny.

Kolonisci niemieccy w obrębie wsi zorganizowani byli na wzór wojskowy: uzbrojeni i umundurowani w czarne uniformy. Każda wieś miała postarunek z kilkoma lub kilkunastoma wartownikami, a na jej czele stał dorfürher, członek SS. Organizowano naukę języka niemieckiego, prowadzono szkolenia: polityczne, wojskowe oraz z zakresu agronomii.

Nasiedleni „Niemcy etniczni” przejmowali polskie gospodarstwa wraz z całym dobytkiem i inwentarzem. Otrzymywali także wsparcie od specjalnie utworzonego w Zamościu Siedler Wirtschaft Gemeinschaft, przedsiębiorstwa dystrybuującego zagrabione mienie żydowskie i polskie. Do dyspozycji mieli również polskich chłopów jako robotników przymusowych. „Czarni”, jak nazywała osadników ludność polska, angażowani byli przez niemiecki aparat wysiedleńczy do wyłapywania ludzi, którzy zbiegli przed wysiedleniem. Uczestniczyli też w akcjach wysiedlania kolejnych wsi.

Skolonizowane wsie i ich mieszkańcy szybko stali się celem akcji zbrojnych polskiego podziemia. Ich szczyt przypadł na 1943 r. Te ataki, niepowodzenia na froncie wschodnim, straty gospodarcze i sprzeciw ze strony Hansa Franka i jego otoczenia sprawiły, że w sierpniu 1943 r. dalsza akcja osadnicza została wstrzymana.

Do tej pory na Zamojszczyźnie zostało osiedlonych 13 tys. osób pochodzenia niemieckiego. Wiosną 1944 r. władze niemieckie rozpoczęły przygotowania do ewakuacji osadników. Część na własną rękę opuszczała gospodarstwa - dotyczyło to przede wszystkim volksdeutsche, którzy wracali do dawnych miejsc zamieszkania na Zamojszczyźnie. Gdy rosło zagrożenie rodziny osadników, były skupiane w większych punktach i dozbierane. Z rozkazu Jakoba Sporrenberga (następcy Globocnika) utworzono nawet Pułk Samoobrony Zamość, nie wpłynęło to jednak na poziom bezpieczeństwa. Mimo oznak pogarszającej się sytuacji, niemieckie władze policyjne i administracyjne zwlekały z ewakuacją do ostatniej chwili, większość kolonistów opuściła Zamojszczyznę dopiero w połowie lipca 1944 r. Punktem zbiorczym był dla nich Zamość, skąd organizowano transporty kolejowe do Łodzi. ●

AGNIESZKA JACZYŃSKA

FELIKS LUKOWSKI / MUZEUM ZAMOJSKIE W ZAMOŚCIU



Siemnice. Volksdeutsch Lenz z Besarabii – zajął najbogatsze we wsi gospodarstwo Grzegorza Romańczuka

1942-1943 WYSIEDLENIA ZAMOJSZCZYZNY

Najwyższa aktywność zbrojna podziemia

W 1942 r. Zamojszczyzna pokryta była siatką konspiracyjną Armii Krajowej oraz Batalionów Chłopskich. Z powodu terroru niemieckiego, wzmożonego w porównaniu z innymi regionami kraju tutejsze podziemie rozrastało się znacznie dynamiczniej

Agnieszka Jaczyńska

Wraz z rozpoczęciem niemieckiej akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie dowództwo Armii Krajowej systematycznie słało do Londynu meldunki o skali i charakterze wysiedleń. Alarmowano w sposób szczególny o losie dzieci, zwracając uwagę na brutalne zachowanie Niemców w trakcie segregacji w obozie przejściowym w Zamościu, rozdzielanie rodzin oraz wywózkę do Rzeszy do szóstego roku życia w celu zniemczenia.

W kolejnych meldunkach podawano dane o pierwszych transportach skierowanych z Zamościa do Auschwitz oraz o skandalicznych warunkach, w jakich przewożono dzieci i starców do wsi rentowych wyznaczonych w rejonie Siedleci i Garwolina. Niezwykłym zaangażowaniem w informowaniu rządu RP na obczyźnie wykazał się Ludowy Związek Kobiet, działający w ramach konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego „Roch”.

W meldunku z 23 grudnia 1942 r. komendant główny AK gen. Stefan Rowecki „Grot” informował naczelnego wodza, iż zarządził szeroką akcję czynnego oporu oraz dywersję na obszarach objętych wysiedleniem. Równocześnie zwrócił się z prośbą o sprowadzenie alianckich bombardowań odwetowych na cele niemieckie.

Obie sprawy dyskutowane były na posiedzeniach rządu RP na uchodź-



Oddział partyzancki AK, prawdopodobnie dowodzony przez Konrada Bartoszewskiego „Wira” (siedzący na krześle), biłgorajskie 1943 r.

stwie oraz sztabu naczelnego wodza. W przypadku akcji partyzanckich obawiano się ich przeniesienia poza Okręg Lubelski AK, co w ocenie zarówno rządu Sikorskiego, jak i jego przedsta-

wicielstwa cywilnego i wojskowego, w okupowanym kraju mogło grozić niekontrolowanym wybuchem działań partyzanckich na szerszą skalę, a na to struktury podziemia w skali

kraju nie były jeszcze gotowe. Obawiano się również, iż spowoduje to szerokie represje okupanta wobec ludności cywilnej. 9 stycznia 1943 r. rząd RP przesłał jednak do kraju instruk-

cję dla delegata rządu na kraj oraz komendanta głównego AK, w której informował o zaaprobowaniu podjętych przez nich decyzji.

W związku z zaistniałą sytuacją oddziały dywersji bojowej AK i oddziały specjalne BCh rozpoczęły akcje dywersyjne (np. ataki w noc sylwestrową 1942/1943 r. na obiekty kolejowe), atakowały kolonistów niemieckich (np. akcje na wieś Udrycze) oraz prowadziły otwarte starcia z jednostkami niemieckimi (np. pod Wojdą, Różą i Zaborecznem).

Oprócz akcji czynnej prowadzono szeroką działalność informacyjną, z wykorzystaniem prasy podziemnej, kolportowania ulotek oraz tzw. propagandy szeptanej. Nasilone działania zbrojne zintensyfikowały formowanie oddziałów partyzanckich i uczyniły Zamojszczyznę obszarem z najwyższą wówczas aktywnością zbrojną podziemia.

Niezależnie od działań struktur Polskiego Państwa Podziemnego akcje zbrojne przeciwko okupantowi prowadziły także oddziały Gwardii Ludowej (od stycznia 1944 r. Armii Ludowej), podporządkowanej Polskiej Partii Robotniczej, nieuznającej zwierzchnictwa rządu polskiego na uchodźstwie. Szczególnie aktywnie operowały one na pograniczu powiatu biłgorajskiego i janowskiego, gdzie ściśle współpracowały z tamtejszymi oddziałami partyzantki sowieckiej. ●

Konferencja naukowa. Polacy i Niemcy o wysiedleniach

Wybitni naukowcy z obu narodów, które stanęły naprzeciw siebie 70 lat temu na Zamojszczyźnie, będą rozmawiać o powodach, przebiegu i skutkach wydarzeń Aktion Zamość.

Nie tylko Zamojszczyzna, ale też wysiedlenia realizowane przez Sowietów i powojenne przesiedlenia Niemców z krajów Europy Środkowej i Wschodniej - o tym będą mówić naukowcy z Polski, Niemiec, Czech i Rosji w czasie konferencji naukowej „Wysiedlenia jako narzędzie polityki ludnościowej w Europie XX wieku”, która od 28 listopada

będzie trwać przez trzy dni w sali Consulatulus zamojskiego ratusza.

Sesja naukowa będzie składać się z czterech bloków tematycznych poświęconych wysiedleniom jako zjawisku demograficznemu, okupacyjnej polityce wysiedleń na ziemiach polskich prowadzonej przez obu agresorów: III Rzeszę i Związek Sowiecki oraz wysiedleniom i przesiedleniom w Europie Środkowej i Wschodniej prowadzonym po zakończeniu II wojny światowej. Jedną z części będzie dotyczyła losu ludności Zamojszczyzny i ak-

cji wysiedleńczej jako ważnego elementu realizacji Generalplan Ost

Wydarzenia na Zamojszczyźnie były elementem tragicznego łańcucha zdarzeń, który ogarnął w XX wieku większą część Europy. Totalitarne ideologie uczyniły politykę ludnościową istotnym elementem działania swoich reżimów, zmuszając setki tysięcy, jeśli nie miliony ludzi do przemieszczania się na ogromnych obszarach. Ta „wędrówka ludów” była nie tylko efektem wizji nazistów czy Sowietów. Wynik II wojny światowej i decyzje wielkich mo-

carstw przyczyniły się do kolejnych migracji już po zakończeniu wojny.

O wielu aspektach realizacji Generalplan Ost na Zamojszczyźnie będą mówić w czasie tej konferencji naukowe uczeni z Niemiec, co jest wymownym symbolem. O praktycznej stronie realizacji Generalnego Planu Wschodniego będzie mówić prof. Isabel Heinemann z Uniwersytetu Münster. Klaus Dönecke z prezydium policji w Düsseldorfie przedstawi udział rezerwowego batalionu policji z Essen w akcji wysiedleń na Zamojszczyźnie.

Nie tylko o wysiedleniach Polaków z tego regionu będzie mowa.

Polscy naukowcy z Pomorza i Śląska (prof. Andrzej Gąsiorowski z Uniwersytetu Gdańskiego, dr Mirosław Sikora z katowickiego oddziału IPN) przybliżą niemieckie poczynania wobec polskiej ludności zachodnich części kraju, która jako pierwsza padła ofiarą wypędzeń jesienią 1939 r.

W ostatniej części konferencji będzie mowa o wydarzeniach powojennych, gdy Polacy z dawnych kresów II Rzeczypospolitej musieli opuścić swe domy. W tym okresie większość krajów, które dopiero co znajdowały się pod okupacją niemiecką, zdecydowała się pozbyć ze swojego terenu Niemców. O ówczesnych wydarzeniach w Czechosłowacji powie dr Tomáš Dvorač z Uniwersytetu Masaryka w Brnie. Nie zabraknie także odczytu o akcji „Wisła” i polityce władz polskich wobec ukraińskiej mniejszości narodowej.

Przy okazji konferencji odbędą się dwa panele dyskusyjne, w których eksperci będą dyskutować o zagadnieniu edukacji i pamięci, a także o doświadczeniu wysiedleń XX wieku wobec współczesnej polityki migracyjnej. Gościem tego pierwszego będą m.in. prof. Tobias Weger z Uniwersytetu w Oldenburgu oraz dr Łukasz Kamiński, prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Uczestnikiem drugiego panelu będzie m.in. przedstawiciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka prof. Ireneusz Kamiński z UJ. ● BIEL

Współorganizatorami obchodów 70 rocznicy początku akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie są: Prezydent Miasta Zamość Marcin Zamoyski, Muzeum Zamojskie, Fundacja Polsko - Niemieckie Pojednanie, Instytut Pamięci Narodowej, Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Zarząd Okręgu w Zamościu

W 70. rocznicę wysiedleń Zamojszczyzny
lubelski oddział Instytutu Pamięci Narodowej wydał album

Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna
„pierwszy obszar osiedleńczy
w Generalnym Gubernatorstwie”.

Wydawnictwo ma być głosem w dyskusji nad problemem opracowywania i wdrażania w życie nazistowskich planów budowania w Europie „nowego ładu etnicznego” ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń na Zamojszczyźnie. Jest to publikacja popularnonaukowa opowiadająca nie tylko o przygotowaniu, przebiegu, charakterze Aktion Zamość, ale również o nieplanowanych przez okupanta zjawiskach, które ona wywołała: organizowaniu pomocy dla wysiedlanej ludności Zamojszczyzny, podjęciu cywilnego i zbrojnego oporu w obronie Zamojszczyzny przez struktury Polskiego Państwa Podziemnego, jak też o powojennych próbach osądzenia zbrodni niemieckich na Zamojszczyźnie podjętych przez międzynarodowe i polskie sądownictwo. Integralną częścią tego obrazu jest los niemieckich osadników sprowadzonych na Zamojszczyznę w ramach budowania „bastionu niemieckości”.

Album można nabyć w siedzibie lubelskiego oddziału IPN przy ul. Szewskiej 2 w Lublinie.

Więcej o publikacjach Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl